Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SRODA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.					CENY OGŁOSZEŃ
26. LIPCA 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900
NR. 166. — ROK XXX.	Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.-Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055.					

CENY OGŁOSZEŃ	
Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 45
Komunikaty	„ 98
Na 1. stronie	„ 120

Układy polsko-niemieckie.

Podczas konferencyi genueńskiej stanął między min. Skirmuntem a delegacyą niemiecką ustny układ, że już w najbliższym czasie oba państwa przystąpią do rokowań, celem zawarcia umowy, regulującej wszystkie sporne kwestye, jakie się na skutek traktatu wersalskiego wyłoniły między Polską a Niemcami. W ten sposób min. Skirmunt, na kilkanaście dni przed swem, niestety, przedwczesnem ustąpieniem, zamierzał wypełnić ważną lukę, jaka jeszcze istniała w systemie naszego życia międzynarodowego. I rzeczywiście układy polsko-niemieckie zostały oficyalnie rozpoczęte 15 lipca w Warszawie, a już 20 b. m. mogli p. Kazimierz Olszowski z polskiej a p. Stockhammer z niemieckiej strony podpisać układ przedwstępny, otwierający pomyślne perspektywy dla dalszych merytorycznych konferencyi, które się rozpoczną w Dreźnie koło połowy września.

Niemcy wchodzą zatem na drogę, którą, mimo wyraźnych postanowień traktatu wersalskiego, przez trzy lata omijały: na drogę gospodarczego i sąsiedzkiego współżycia z Polską. Momentem, który zadecydował o zmianie polityki niemieckiej, było objęcie części G. Śląska przez Polskę. Z chwilą gdy wielkie bogactwa górnośląskie wzmocniły organizm gospodarczy Polski, nadzieje Niemców na zwycięstwo w walce gospodarczej z Polską spadły do zera. Równocześnie stracili Niemcy dla swej walki bojkotowej bezpośredni polityczny cel, jakim było osłabienie Polski dla odwrócenia od niej sympatyi Górnoślązaków. A wreszcie zobaczyli, że bojkot przyniósł Polakom nie tylko szkody, ale i duże korzyści. Wytworzył on w naszym kraju brak pewnych towarów, ale w ślad za tym brakiem wywołał silny wzrost produkcyi dla jego zaspokojenia. Przedsiębiorstwa polskie znajdowały w braku niemieckiej konkurencyi znakomitą konjunkturę handlową i rozwijały się szybko. Bojkot był jak kopia Achillesa, która jednym końcem goiła rany zadane drugim. Niemcy spostrzegli wreszcie, że dalszem unikaniem polskiego rynku wcale Polski nie zniszczą a tylko siebie raz na zawsze z tego rynku, tak dla nich potrzebnego, wykluczą, wprowadzając nań produkty francuskie, angielskie, czeskie i — polskie. Zawrócili zatem z drogi.

Zawarta 15 b. m. wspomniana wyżej, umowa przedwstępna oznacza już zaniechanie bojkotu. Był to warunek, stawiany przez Polskę, dla rozpoczęcia rozmów o ostateczny traktat i Niemcy ten warunek spełnili. Bojkot polegał na zaprowadzeniu systemu wydawania specyalnych zezwoleń na eksport towarów z Niemiec. Wprawdzie system ten był stosowany w zasadzie do wszystkich państw, atoli w praktyce okazało się, że wobec Polski stosowano go z niesłychaną surowością. Ponadto rząd niemiecki wprowadził specyalne ceny na towary eksportowane zagranicę. To regulowanie cen eksportowych również szczególnie niekorzystnie wypadło w stosunku do potrzeb gospodarczych Polski.

Obecnie ograniczenia te usunięto, co stwarza przychylną dla dalszych układów atmosferę. Niemcy zobowiązali się ponadto wypełnić ściśle układ wiesbadeński, o zwrocie Polsce 35.000 koni w zamian za konie wywiezione z okupowanego Królestwa a Polska przyrzekła wykonać umowę o statkach rzecznych na Noteci i Wiśle, oraz przyznać Niemcom tranzyt towarowy do Rosyi, tak wielkie dla nich mający znaczenie.

Program układów, które potrwają przez czas dłuższy, obejmuje 25 różnych kwestyi. Chodzi w nich o uregulowanie zobowiązań wzajemnych Niemiec i Polski z racyi przejęcia b. dzielnicy pruskiej przez Polskę. Dalej idą sprawy ściśle gospodarcze (układ handlowy), wreszcie regulacya ruchu granicznego, komunikacyi pocztowej i telegraficznej, sąsiedzkiego ruchu kolejowego, układ sądowy, sposób załatwiania zajść granicznych, zwrot przez Niemcy archiwów, dzieł sztuki i materyałów naukowych, zabranych z b. dzielnicy pruskiej, zwrot funduszów kościelnych sekularyzowanych i klasztornych, należnych tej dzielnicy i t. d. Dopiero załatwienie tych wszystkich spraw wytworzy na naszej zachodniej granicy sąsiedzki modus vivendi i usunie powód do drażniących zatargów i apelów do Ligi Narodów.

Polska pragnie szczerze, by stosunki jej z Niemcami weszły w fazę pokojowego życzliwego sąsiedztwa. Rozpoczęcie układów z Niemcami przyjmujemy jako zakończenie cyklu terytoryalnych procesów polsko-niemieckich, mających swe źródło w traktacie wersalskim. Procesy te, widziane w perspektywie dziejowej, nie skończą się oczywiście powrotem G. Śląska do Polski, ale dalsza walka na jakiś czas toczyć się będzie już w ramach pokojowej konkurencyi i propagandy. Będziemy żyć w pokoju formalnym, ale walka dziejowa, walka kultur trwać będzie dalej. Jest ona niezbędnym czynnikiem naszego bytu narodowego i w tej walce pokoju nigdy mieć nie będziemy.

Traktat handlowy polsko-belgijski.

Bruksela. P. A. T. Wiceminister Strassburger przybył do Brukseli celem przedwstępnego omówienia zasad traktatu handlowego polsko-belgijskiego. Po dłuższej rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Jasparem w obecności posła Sobańskiego, wiceminister Strassburger odbył konferencyę z odpowiedniemi szefami departamentów w ministeryum belgijskiem.

PROWOKACYJNEJ NOTY SOWIECKIEJ RZĄD POLSKI NIE PRZYJĄŁ DO WIADOMOŚCI.

Warszawa. P. A. T. W związku z notatkami, które pojawiły się w prasie o złożeniu noty przez przedstawiciela ukraińskiej republiki sowieckiej, w odpowiedzi na notę polską dotyczącą akcyi wywiadowczej niektórych współpracowników tegoż przedstawicielstwa, dowiadujemy się, że Ministerstwo spraw zagranicznych nie uznało za możliwe przyjąć noty przedstawicielstwa ukraińskiego do wiadomości, nie wchodząc w merytoryczną dyskusyę co do jej treści, gdyż uważa samą jej formę za niedopuszczalną i niezgodną ze zwyczajami ogólnie przyjętymi w międzynarodowych stosunkach dyplomatycznych. Nota przedstawicielstwa ukraińsko-sowiecko-socyalistycznej republiki zawiera szereg na niczem nie opartych i niesłusznych inwektyw pod adresem organów rządowych w Polsce.

NIEDOZWOLONA EMIGRACYA Z ROSYI.

Warszawa. (A. W.) Na pograniczu wschodnim władze polskie zamknęły oddziały Towarzystwa emigracyjnego „Hias", uprawiającego niedozwoloną emigracyę żywiołów szkodliwych dla państwa polskiego. Również rozciągnięto surową kontrolę nad działalnością oddziałów linii okrętowych na pograniczu rosyjskiem, których agenci werbują z Rosyi emigrantów do Ameryki. Emigranci tacy zatrzymują się nieraz przez dłuższy czas w Polsce, uprawiając agitacyę bolszewicką.

Rakowski o przesileniu w Polsce.

Charków. (A. W.). W rozmowie z przedstawicielami prasy ukraińskiej, Rakowski oświadczył w sprawie kryzysu ministeryalnego w Polsce co następuje: Walka stronnictw w Polsce zaostrza się. Jako osoba urzędowa, podkreślił tylko fakt, wstrzymując się od jego oceny. Walka ostateczna stoczy się pomiędzy rozmaitemi burżuazyjnemi i drobno burżuazyjnemi stronnictwami. Dla Ukrainy jest bez różnicy kto będzie stał na czele przyszłego gabinetu. Ważnem jest tylko, aby gabinet ten był przeniknięty chęcią utrzymania dobrych stosunków politycznych i gospodarczych pomiędzy Ukrainą a Polską. Rząd Ponikowskiego i Skirmunta ogólnie biorąc szedł po linii utrzymania tych dobrych stosunków.

Ententa uznaje Litwę de iure.

UMIĘDZYNARODOWIENIE NIEMNA.

Gdańsk. P. A. T. Dzienniki tutejsze donoszą z Kowna, że posłowi litewskiemu w Paryżu doręczono notę, podpisaną przez mocarstwa ententy, a zawierającą uznanie Litwy de iure. Nota przewiduje zobowiązanie się rządu litewskiego do uznania postanowień traktatu wersalskiego w sprawie umiędzynarodowienia Niemna aż do Grodna.

BOLSZEWICY NIE PŁACĄ.

Sztokholm. PAT. Firma szwedzka dostarczająca Rosji lokomotyw postanowiła zaniechać dalszej dostawy ze względu na niemożność uzyskania zapłaty od sowietów.

ZNOWU WIEŚĆ O POWSTANIU UKRAIŃSK.

Lwów. (A. W). „Hromacki Wiestnik" przynosi wieści z kół emigracyjnych w Warszawie o rzekomym wybuchu wielkiego ruchu powstańczego na Ukrainie. Powstańcy w sile 30.000 ludzi po krwawych bojach z bolszewikami, zająć mieli Kamieniec, gdzie wyprawili rzeź urzędników bolszewickich i komunistów. Urzędowego potwierdzenia tych wiadomości brak.

ZGON ARTYSTY-MALARZA Ś. P. H. WEYSSENHOFFA.

Warszawa. PAT. Dziś w nocy po długich i ciężkich cierpieniach zmarł znakomity malarz ś. p. Henryk Weyssenhoff.

Piłsudski dotąd nie podpisał!

Warszawa. (Tel. wł). Wieczorem odbywały się narady klubów nad stanowiskiem, jakie mają zająć na wtorkowem plenarnem posiedzeniu. Najważniejszem jest, jakie stanowisko zajmą grupy umiarkowane. Obiegają pogłoski, że ukaże się wniosek o wyrażenie votum nieufności Naczelnikowi Państwa, to znowu, że wniosek o wyrażenie zaufania rządowi Korfantego. O ile wiadomo korespondentowi do tej chwili nie ustalono jeszcze sformowania samego rządu.

Sfery poselskie zwracają uwagę, że we wtorek przesilenie nie może być rozstrzygnięte, albowiem sprawa przesilenia nie jest zapowiedziana w porządku dziennym. Zapowiedzianych jest już mnóstwo pierwszych czytań projektów rządowych i dalszy ciąg ordynacji wyborczej, ewentualnie głosowanie nad nią.

Skrystalizowanie sytuacji utrudniał nieznaczny zjazd posłów.

Warszawa. (A. W.). „Kuryer Informacyjny" donosi, że na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu prawica ma zamiar postawić następujący wniosek: Sejm zatwierdzi uchwałę komisyi głównej co do mianowania premierem Korfantego. Wniosek prawicy nie znajdzie zapewne większości w Sejmie, gdyż Zjednoczenie Mieszczańskie i K. P. K. nie będą za nim głosowały.

Podobno Naczelnik Państwa zamierza raz jeszcze wezwać do siebie przedstawicieli obu odłamów Izby i zaproponować wyłonienie rządu porozumienia. (Przedewszystkiem niech wypełni nakazany mu ustawą obowiązek w sprawie nominacyi gabinetu Korfantego. — Red.).

Uchwały Rady N. P. R.

Warszawa. (Telef. wł). W niedzielę obradowała Naczelna Rada NPR., która przebaczyła wybryk posła Ignacego Redera, który wstrzymał się przy głosowaniu nad zaufaniem dla rządu Śliwińskiego i przywróciła go w stan łaski jako członka. Natomiast śledztwo w sprawie posła Norka trwa w dalszym ciągu.

Rada Naczelna aprobowała stanowisko klubu sejmowego w sprawie przesilenia. Uznała za najodpowiedniejszy rząd konieczności państwowej i dlatego uchwalono stać przeciwko rządowi Korfantego. Ewentualne przesilenie na stanowisku Nacz. Państwa uznano za szkodliwe. Rezolucje te akcentują wyraźnie linję polityczną NPRu, która idzie równolegle z żydami, socjalistami i Niemcami. Trzeba zaznaczyć, że to jest sprzeczne ze zdecydowanem stnowiskiem NPRu na Śląsku i w Małopolsce.

W Borysławiu urządził NPR. wiec przeciwko Korfantemu. Ciekawe jednak, że robotnicy sami opowiadali się za kandydaturą Korfantego(!)

PLENARNE POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa. PAT. Dzisiaj tj. we wtorek o godzinie 4-ej popoł. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Stronnictwa prawicy odbywają narady w sprawie ułożenia porządku dziennego plenum sejmu. Odbędzie się dzisiaj również posiedzenie komisji konstytucyjnej.

Pogłoski o gabinecie Stesłowicza.

BYŁBY TO RZĄD CENTROWO LEWICOWY.

Warszawa. (A. W) „Gazeta Warszawska" pisze, iż stronnictwa lewicowe przyznają dziś otwarcie w rozmowach kuluarowych że kwestja gabinetu Korfantego nie została przekreślona przez odmowę Naczelnika Państwa i musi być przez Sejm rozstrzygnięta na jutrzejszem posiedzeniu plenarnem. Koła lewicowe utrzymują, iż lista gabinetu Centrowo-lewicowego formowana przez blok lewicowy i przedstawiona przez posła W... podczas pertraktacji z klubami Centrowymi otrzymała(?) aprobatę K. P. K. i Klubu Mieszczańskiego. Gabinet proponowany przez lewicę podobno nie różnił się znacznie od byłego gabinetu Ponikowskiego. Na premiera, lewica proponuje Stesłowicza, a na miejsce Skirmunta hr. Aeksandra Skrzyńskiego, posła w Bukareszcie. Ministrem skarbu pozostać miał Michalski. Ponieważ Stesłowicz odmówił kierownictwa gabinetu, koła lewicowe oczekują, że K. P. K. wysunie na jego miejsce hr. Baworowskiego.

Kl. Pr. Konst. interpelowany przez korespondenta „Głosu Narodu zaprzeczył powyższym wiadomościom odnośnie do premiera. —Red.).

Żywiołowa manifestacya Warszawy za Korfantym.

Warszawa. (Tel. wł.). W ub. niedzielę stolica była świadkiem żywiołowej manifestacyi ludu warszawskiego, który bezwzględnie i stanowczo opowiedział się za rządem p. Korfantego a przeciw bojkotowi gabinetu przez p. Piłsudskiego. W Alei 3-go Maja zebrały się tłumy wznoszące z entuzyazmem okrzyki na cześć Korfantego. Pod adresem Naczelnika Państwa wołano: „Niech podpisze, albo ustąpi!" W pochodzie, który ruszył przez Nowy Świat niesiono liczne sztandary i napisy: „Chcemy rządu Korfantego". „Chcemy prawa i ładu", „Niech żyje Sejm i w. innych.

Z bojówkami socyalistycznemi, które próbowały zakłócić porządek pochodu rozprawiono się natychmiast z należytą energią.

Na Placu Napoleona, gdzie do falującego morza głów przemówili: red. St. Stroński, pos. Gdyk i red. Karol Wierczak — wśród ogólnego entuzyazmu przyjęto następującą rezolucyę:

„Ludność stwierdza, że odmowa Naczelnika Państwa, zatwierdzenia gabinetu Korfantego, wyłonionego przez większość sejmową, jest podeptaniem prawa Rzpltej i przedłuża rujnujące przesilenie gospodarcze.

Zgromadzeni wzywają Sejm ustawodawczy, by nie ustawał w walce o prawo, domagając się od Naczelnika Państwa spełnienia obowiązków konstytucyjnych.

Wszelkie ustępstwa musiałyby być poczytane za niedopuszczalną słabość, wobec obowiązku wskazanego podstawowem prawem Rzpltej.

Kraj za Korfantym.

Warszawa. (Tel. wł). W niedzielę w rozmaitych stronach kraju odbyły się imponujące manifestacje za rządem Korfantego.

Manifestację w Poznaniu, (w Ogrodzie zoologicznym), przy udziale 25 tysięcy zorganizowały Nar. chrześć. Klubu pracy, Związek narod. lud. i stronnictwo mieszczańskie. Na tym olbrzymim wiecu przemawiali: Stefan Dąbrowski, Adam Piotrowski, Zofja Sokolnicka i red. Leitgober. Rezolucje wyrażały votum zaufania rządowi Korfantego, przypominają Piłsudskiemu jego uroczyste ślubowanie w sejmie, potępiają opozycyjne postępowanie stronnictw lewicowych i domagają się podpisania nominacji Korfantego na premiera. Wieczorem rozwinął się olbrzymi pochód ze sztandarami pod mieszkanie Korfantego, ale go nie zastano. Po przemówieniach posłów. Maisnera i Greszczyńskiego, zobrani rozeszli się do domów.

SOCJALISTYCZNE MANIFESTACJE W KATOWICACH.

W uzupełnieniu podanych w dzisiejszym „Gł. Nar." (na str. drugiej) wiadomości o demonstracjach socjalistycznych w Katowicach otrzymujemy niektóre szczegóły:

Pomiędzy tablicami z napisami: „Precz z Korfantym"! nie brakowało haseł wyraźnie komunistycznych jak: „Niech żyje III. międzynarodówka". Wśród manifestujących socjalistów rozpoznano wielu „Heimatstreuerów", a jedna z uciekinierek z części Gór. Śląska, przypadłej Niemcom rozpoznała między manifestującymi Orgeschowca, który ją swego czasu aresztował.

Ludność zachowała się dzielnie wobec manifestujących, gdyż nie dopuszczono ich na rynek, wznoszono okrzyki na cześć Korfantego, niszczono tablice socjalistyczne, a na kontrwiecu powzięto rezolucje, wyrażające Korfantemu hołd i podziękowanie za jego działalność i wzywające go, by stał nadal na swem stanowisku.

WE LWOWIE.

We Lwowie odbyły się równocześnie dwa wiece: jeden narodowy w sali Sokola, drugi socjalistyczny w ratuszu.

Na pierwszym referował pos. Grabski. Po przemówieniach prof. Thulie, dr. Arnolda i prezesa „Rozwoju" przyjęto rezolucje, domagające się zatwierdzenia rządu przez Naczelnika Państwa. Słabo wypadł wiec socjalistyczny, zakończony starciem, w którem poturbowano dwóch akademików.

Orlando nie przyjął misyi utworzenia rządu

TRUDNOŚCI W ROZWIĄZANIU PRZESILENIA.

Rzym. P. A. T. Orlando prowadzi w dalszym ciągu rokowania celem utworzenia gabinetu koncentracyjnego z wyłączeniem stronnictw skrajnych. Ma to być gabinet koalicyjny oparty na szerokich podstawach.

Wyłączenie jednak prawicy od współudziału w rządach wywołało rozłam w łonie stronnictwa ludowego Popolari. Prawy ich odłam nie chce wyłączać z kombinacyi gabinetowej prawych liberałów, którym są natomiast przeciwni Popolari lewicowi.

Stąd konflikt w łonie stronnictwa ludowego, który może w wysokim stopniu utrudnić lub nawet wogóle uniemożliwić Orlandzie utworzenie gabinetu.

Rzym. P. A. T. Orlando uchylił się od tworzenia gabinetu, ponieważ zarówno socyaliści, jak katolicka partya ludowa nie chcą wejść do gabinetu, aby wspólnie pracować z partyami prawicowemi. Król przyjął na posłuchaniu prezydenta Izby Nicola.

Konferencye naftowe w Hadze.

Haga. P. A. T. Z inicyatywy przywódców delegacyi rosyjskiej w Hadze odbyła się dnia 18 lipca b. r. przy zamkniętych drzwiach konferencya z udziałem angielskich, holenderskich i amerykańskich przedstawicieli przedsiębiorstw naftowych. Obecni byli na konferencyi: dyrektor Dederd sir Markus Samuels z angielsko-holenderskiego Towarzystwa naftowego i Botford z amerykańskiego Standard-Oil-Company. Konferencya została zwołana, celem osiągnięcia porozumienia obu konkurujących trustów naftowych co do eksportowania nafty rosyjskiej.

Konferencya londyńska w sierpniu

Paryż. P. A. T. Konferencya między Lloyd Georgem a Poincarem odbędzie się w Londynie prawdopodobnie już w pierwszych dniach sierpnia. Rząd francuski zakomunikował urzędowo rządowi angielskiemu, że Poincare jest do dyspozycyi Lloyd George'a, poczynając od daty wyżej wzmiankowanej, „Temps" donosi, że Poincare odbędzie podróż do Londynu w towarzystwie pp. dela Steyrje i Perette del Roca. Na żądanie Londynu na konferencyi będą również omawiane sprawy austryackie, oprócz sprawy udzielenia Niemcom moratoryum.

NIEMCY PRZYJMUJĄ ZARZĄDZENIA KOMITETU GWARANCYJNEGO.

Berlin. P. A. T. Nota kanclerza Rzeszy doręczona wczoraj Komitetowi gwarancyjnemu oświadcza, że rząd niemiecki bierze na siebie wypełnienie ustalonych przez Komitet gwarancyjny rozporządzeń, mimo, iż są one dla Niemiec niezwykle uciążliwe. Rząd niemiecki wychodzi z założenia, że postawione przez Komitet żądania mogą być wypełnione z zachowaniem suwerenności państwa niemieckiego oraz z zachowaniem tajemnicy podatkowej i tajemnicy przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Co się tyczy przeciwdziałania odpływowi kapitału niemieckiego zagranicę, to rząd niemiecki zaznacza, że koniecznem jest przeprowadzenie decyzyi Rady Najwyższej z dnia 13 lipca 1920 roku.

Jak Niemcy powiększają swą armię.

Londyn. PAT. Havas. „Daily Mail" donosi z Berlina, że Komisja kontrolująca międzysojusznicza wykryła, że wbrew brzmieniu traktatu wersalskiego, który dopuszcza angażowanie do milicji tylko na czas dwunastu lat, niemieckie władze wojskowe werbują młodych ludzi we wieku od 18 — 19 lat, ćwicząc ich w służbie wojskowej przez dwa lata, następnie zaś wydalają z szeregów pod pretekstem, że zaciągnięcie się do milicji nie jest ważne, z powodu braku zgody rodzicielskiej, co jest warunkiem nieodzownym. W ten sposób Niemcy rozporządzają znacznie większą ilością ludzi wojskowo wyćwiczonych, niż to pozwala traktat.

AMERYKA NIE UDZIELI NIEM. KREDYTU.

Wiedeń. PAT. Ambasador amerykńaski w Berlinie czynił starania o pożyczkę amerykańską dla Niemiec, jednak przedstawiciele finansowego świata amerykańskiego z którymi się zetknął oświadczyli, że nie uważają w danych warunkach za możliwe udzielenie Niemcom kredytu.

NIEMIECKIE STRONNICTWO CENTRUM ZMIENIA SWÓJ PROGRAM.

Wiedeń. PAT. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: Stronnict. centrum ogłosiło odezwę do swoich zwolenników, która jest bardzo ważną dla stosunków politycznych. Wynika z niej bowiem, że centrum zamierza wyrzec się swego dotychczasowego charakteru wyznaniowego i zamienić się w partję czysto polityczną, do której będą mogli wstępywać wszyscy bez różnicy wyznania i klasy społecznej. Zarząd stronnictwa centrum zamierza stawiać przy wyborach także kandydatów nie katolików

MANIFESTACJE POKOJ. W NIEMCZECH.

Berlin. PAT. (WBK). W ósmą rocznicę wypowiedzenia wojny tj. w sobotę dnia 30 lipca odbędą się w przeszło 200 miastach niemieckich manifestacje na rzecz pokoju światowego pod hasłem: Nigdy już więcej wojny nie będzie. W manifestacji w Berlinie weźmie udział 33 wybitnych polityków.

PRZESILENIE GABINETOWE W HOLANDJI

Haga. PAT. We wyniku wyborów do parlamentu, z których prawica wyszła z walki wyborczej wzmocniona, wynikło przesilenie gabinetowe. Misję utworzenia nowego gabinetu otrzymał dotychczasowy prezydent min. Ruys de Beerenbrock.

Z dnia politycznego.

Manifest kłamstwa i głupoty.

Litość bierze, gdy czyta się odezwę Centr. Kom. Wykonawczego PPS. przeciw rządowi Korfantego. Jest to tak ordynarna demagogja, że trudno przypuścić, aby nawet w bezkrytycznem gronie „towarzyszów“ ten manifest kłamstwa i głupoty mógł wywołać zamierzony skutek. Bo posłuchajmy:

„Skrajna demagogia, przekupstwo masowe, oszustwo, i gwałt wyborczy, a w razie protestu bagnet policyjny, oto środki którychby używał rząd p. Korfantego dla zapewnienia większości reakcji w nowym Sejmie! Cofnąłby Polskę wstecz, doprowadził lud polski do rozpaczy, osłabiłby kraj wojną domową, nigdy nie wygasającą! Lud polski uważaćby musiał Korfantego na urzędzie prezydenta ministrów jako p r o w o k a c j ę“.

„Ręka w rękę z nami idzie w tej sprawie lud włościański, któremu grozi rozzuchwalone obszarnictwo zaprowadzeniem napowrót „pańskich rządów“.

Słowem, stare, oklepane frazesy demagogji socjalistycznej: „reakcja“, „pańskie rządy“ itp. głupstwa, w które sami socjaliści nie wierzą. A najśmieszniejszem w tej odezwie, jest to, że ci właśnie, którzy chcą suwerenny Sejm sprowadzić do roli carskiej Dumy — deklamują o demokracji“.

Do zbłąkanych braci robotników.

Z okazyi urządzonej przez socyalistów demonstracyi, podczas której miotano obelgi pod adresem założyciela Stow. robotn. chrześcijańskich, ks. M. G o d l e w s k i e g o, zamieszcza on w „Gaz. Por.“ artykuł, w którym wykazuje, co zrobiła Chrześcijańska Demokracya, a co osiągnęli socyaliści.

Wyliczywszy instytucye Stowarzyszenia w Warszawie, jak Dom robotników, Bank robotniczy, własna drukarnia (nie zagrabiona, jak drukarnia „Robotnika“), dalej dom dla sierót, dzieci robotników, dom dla robotnic i t. d., ks. Godlewski pisze:

„Chyba to wystarczy, aby Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich mogło być dumne ze swej siedmnastoletniej pracy.

Na to mogą odpowiedzieć socyaliści: a my m a m y s w e g o t o w a r z y s z a N a c z e l n i k i e m P a ń s t w a, na różnych stanowiskach mamy Perlów, Diamandów i różnych żydów kapitalistów, oraz Daszyńskich, Moraczewskich, Thuguttów, różnych Czapińskich i w. in.

Prawda, przyznaję, ale coś ty, biedny robotniku, na tem skorzystał? Oni są u żłobu, a ty, jakeś dawniej na biedę narzekał i dziś narzekasz. Niech wskażą owi socyaliści swoje instytucye dla robotników założone: Co i gdzie założyli? Obiecują tylko ustawicznie raj, gdy zaprowadzą ustrój socyalistyczny w Polsce. Lecz czyż nie taki będzie raj, jaki już jest zgotowany robotnikom w Rosyi przez socyalistów żydowskich?

Dlaczego każą Wam krzyczeć: precz z Korfantym! bo to Wasz człowiek, Wasz brat, a nie żyd, bo to syn robotnika, a nie burżuj! Wyprowadzają was na ulicę, bo drżą ze strachu przed nim. Boją się go jako kontrolera, który może zażądać rachunku z rozgrabionego majątku publicznego“.

Podpisać albo ustąpić!

Jak p. Estreicher usprawiedliwia bezprawie Naczelnika Państwa.

Od samego początku przesilenia prowadzi p. Estreicher w „Czasie“ zaciekłą kampanię przeciw utworzeniu w Sejmie większości ze stronnictw umiarkowanych — większości, którаby mogła wyłonić rząd silny, niepartyjny, ale i złożony z belwederskich manckinów. Wysiłki „Czasu“ były skierowane przedewszystkiem ku oderwaniu Pracy Konstytucyjnej od współdziałania sejmowego z klubami t. zw. prawicy. W tym celu „Czas“ z jednej strony zasypywał Pracę Konstytucyjną swemi natrętnemi radami i pouczeniami, a z drugiej strony codziennie podawał kłamliwe wiadomości (czyni to także w ostatnim numerze z niedzieli), że K. P. K. już wypiera się swoich sprzymierzeńców z prawa i spieszy z pomocą zagrożonemu Belwederowi i lewicy żydowsko-piastowo-socyalistycznej.

Obecnie „Czas“ rozszerzył front walki na gabinet Korfantego. Przedewszystkiem p. Estreicher nazywa rząd większości sejmowej „narodowo-demokratycznym“, co jest bardzo grubem kłamstwem, gdyż: 1) kandydaturę p. Korfantego (nie-endeka!) wysunęły kluby środka (Mieszczanie i K. P. K.) a nie prawica lub zgoła Zw. L. N.; 2) do Nar. Dem. nie należy żaden minister poza p. Kucharskim, bo przecież pp. Skirmunt i Michalski są bardzo zbliżeni do Pracy Konst., gen. Sosnkowski do... Belwederu, prof. Godlewski jest bezpartyjnym, a pozostali ministrowie są fachowcami bez określonej barwy politycznej i zasiadali w różnych gabinetach, jak np. Skulskiego, Witosa i Ponikowskiego.

W walce ze znienawidzonym Korfantym p. Estreicher posuwa się obecnie do twierdzenia, które zapewne wprawi w osłupienie jego kolegów z Uniwersytetu. Pisze bowiem, że

„niepodpisanie nominacyi p. Korfantego (przez Nacz. Państwa) to krok d a j ą c y s i ę u s p r a w i e d l i w i ć“,

a w innem miejscu, że

„Naczelnik Państwa m i a ł p r a w o podpisu swego odmówić, s k o r o u w a ż a ł w danych warunkach gabinet o charakterze narod.-demokratycznym jako jednostronny, prowokujący i niewskazany“.

„Miał prawo... skoro uważał...“ Tak pojmuje profesor prawa Estreicher stanowisko i obowiązki Naczelnika Państwa w republice demokratycznej! Tak osłania w „Czasie“ podeptanie konstytucyi przez Piłsudskiego.

Profesor prawa z „Czasu“ udaje, że nie słyszał nic o uchwale Sejmu z 16 czerwca, która to uchwała — powzięta na żądanie samego Piłsudskiego — autentycznie wyjaśniła rolę Naczelnika Państwa przy tworzeniu rządu. Piłsudski zapytywał Sejm:

— Czyja wola decyduje o wyborze premiera, jeśli między mną a Sejmem nie dojdzie do porozumienia co do osoby premiera?

Uchwała z 16 czerwca odpowiada:

— Decyduje wola Sejmu.

Piłsudski pytał dalej:

— Kto wyraża wolę Sejmu w tej sprawie?

Uchwała z 16 czerwca wyjaśnia:

— Wolę Sejmu wyraża Komisya Główna większością reprezentowanych głosów.

Dodajmy do tego przepis z Małej Konstytucyi, że

„Nacz. Państwa jest najwyższym wykonawcą uchwał sejmowych“,

a otrzymamy zupełnie jasny dla Nacz. Państwa obowiązek podpisania nominacyi rządu Korfantego, desygnowanego przez Komisyę Gł. ś c i ś l e w e d ł u g u c h w a ł s e j m o w y c h.

Sam p. Piłsudski uznawał ten obowiązek, 1) gdy przyjął do wiadomości desygnacyę p. Przanowskiego;

2) gdy mianował p. Śliwińskiego premierem dopiero po uchwale Komisyi Gł.;

i 3) gdy w liście do Marszałka z 14 b. m. zapowiadał swą dymisyę, by u n i k n ą ć o b o w i ą z k u podpisania nominacyi ewentualnego rządu Korfantego.

Dopiero od 19 lipca, gdy Piłsudski zobaczył, że jego groźba ustąpienia z Belwederu nikogo w Polsce nie wzruszyła i misyi Korfantego nie uniemożliwiła — dopiero teraz kręci ze swojem ustąpieniem, licząc na to, że w pełnym Sejmie we wtorek zbierze się dla niego przy pomocy ż y d ó w i N i e m c ó w jakaś kilkugłosowa większość.

Obrońcy bezprawia liczą jeszcze na to, że w pełnym Sejmie niektórzy posłowie z klubów centrowych nie będą głosować za votum nieufności dla Piłsudskiego, mimo że postępowanie jego uważają za bezprawne. Nie zechcą bowiem wywoływać przesilenia w Belwederze, przedstawianego np. przez p. Estreichera za coś w rodzaju końca świata. Belwederczycy liczą na tchórzostwo i brak charakterów w centrum Sejmu. Nadzieje te mogą ich jednak zawieść, jak zawodziły przez dwa tygodnie zapowiedzi p. Estreichera, że K. P. K. ugnie się przed Piłsudskim. Kluby centrowe stoją dziś przed dylematem: albo konstytucya i praworządność, albo niepoczytalne wybryki jednostki, forytującej socyalistów i żydów i deptanie prawa. Chyba wybór jest jasny. Kluby centrowe, które wysunęły gabinet Korfantego, nie mogą teraz okazać się nielojalnymi wobec tego rządu i wobec konstytucyi. Piłsudski powinienby być — ściśle według prawa — oddany pod sąd. **Zapewne na to się nasz Sejm nie zdobędzie, już choćby ze względu na zagranicę, atoli musi w niedwuznaczny sposób stwierdzić, że obowiązkiem Piłsudskiego jest podpisać nominacyę Korfantego, albo ustąpić. Wczoraj cała patryotyczna Warszawa wołała na ulicach:**

„Niech podpisze lub ustąpi!“

Od pięciu dni woła to samo cała politycznie uświadomiona Polska w niezliczonych uchwałach zebrań i stowarzyszeń. Jutro winien wreszcie przemówić Sejm swym władnym głosem i położyć koniec anarchii i bezprawiu.

Czerwona parada w Katowicach.

Katowice, 23 lipca.

Polska Partja Socjalistyczna ostentacyjnie stroniła od wielkich narodowych uroczystości, które 16 bm. obchodziła cała Polska z powodu odzyskania części G. Śląska. W zeszłą niedzielę miejscowi socjaliści świecili tu nieobecnością i nikt z sejmowych matadorów stronnictwa nie raczył przybyć na wielki ogólno polski obchód do Katowic. Przewódcy „polskiego proletarjatu“ postanowili na własną rękę urządzić socjalistyczne święto objęcia Śląska w posiadanie, a dzień dzisiejszy miał być nie tylko wielką czerwoną paradą na rynku w Katowicach, lecz także demonstracją **przeciwko gabinetowi Korfantego.** „Marzyłem cudnie“, musiał sobie dziś powiedzieć p. Biniszkiewicz, szef PPS. na Górnym Śląsku. „Srodze nas zbudzono“ zawtórowali z pewnością towarzysze Barlicki, Marek, Regier, Malinowski i inni socjalistyczni posłowie, przybyli na tę uroczystość z Warszawy, bo czerwona rewja wypadła **nader niepozornie i skromnie.**

Na rynku w **Katowicach** miał się odbyć socjalistyczny wiec, okraszony mowami poselskiemi. Chociaż pogoda była prześliczna, a policja bardzo skutecznie strzegła bezpieczeństwa demonstrantów, **odstąpiono od tego zamiaru** widocznie z obawy, żeby jakieś niedyskretne oczy nie przeliczyły rzadkich socjalistycznych szeregów na wielkim placu i nie stwierdziły skromnej liczby towarzyszy. Odbył się więc tylko pochód przez miasto. Narodowo usposobiona publiczność wyległa tłumnie na ulicę, tworząc gęsty szpaler, przed którym defilowali towarzysze. Wszędzie witano ich okrzykami: „Niech żyje Korfanty“. Poza tem sypały się często nie parlamentarne epitety pod adresem socjalistów i ich żydowskich przyjaciół. Przed dworcem i na rynku przyszło nawet do bójek, a kilka **czerwonych sztandarów podarto w strzępy.** Naokół jednak nie doszło przed południem do większych wykroczeń.

Inaczej niestety działo się w godzinach popołudniowych. — W Zawodziu, przedmieściu Katowic, nie wykryty dotąd sprawca **zabił wystrzałem z karabinu człowieka,** którego nazwiska, ani identyczności jeszcze nie ustalono. — Naturalnie socjaliści puścili zaraz w obieg bajkę, że nieszczęśliwy padł ofiarą „chadeckiej bojówki“(!), potem znowu że zamordowała go policja(!). Nie omieszkano też twierdzić, że protesty i wrogie okrzyki publiczności w czasie pochodu były z góry zapłacone przez Korfantego, który przyjechawszy rano z Warszawy, wypłacał w hotelu Savoy żołd wynajętym przez siebie zbirom...

Korfanty był rzeczywiście dzisiaj w hotelu Savoy w Katowicach, gdzie brał udział w francuskim bankiecie przeniesionym z dn. 14 lipca na 23 lipca. Przyszedł on tam jednak bez worków pieniędzy, lecz ze swoim zwykłym dobrym humorem, werwą i niespożytym optymizmem. Wszystkie oczy były na niego zwrócone, a w ciągu całej uczty nazwisko jego było na ustach wszystkich. Chociaż ze względu na oficjalny charakter uroczystości i na naprężoną sytuację polityczną nikt zdrowia jego nie wypił, to jednak gorące życzenia wszystkich uczestników bankietu, Francuzów i Polaków, szły szczerze i bezustannie ku niemu.

W pochodzie socjalistycznym NPR. udziału nie brała. Należy podnieść z uznaniem, że kierownicy stronnictwa na Śląsku zwrócili się do członków partji z apelem, **ażeby się publicznie nie solidaryzowali z czerwonymi towarzyszami.** „Druhowie“ pozostali więc w domu, i dobrze zrobili. Wogóle śląska NPR. jest daleko spokojniesza, rozsądniejsza i bardziej politycznie wyrobiona, aniżeli enpeerowcy w innych częściach Polski. Można się więc było spodziewać, że wpływ Śląska zaważy na decyzjach klubu NPR. w Sejmie. Stało się jednak inaczej, a katowicki „Polak“ organ stronnictwa, zawsze namiętnie zwalczający PPS., teraz gwałtownie atakuje Korfantego i jego gabinet. Smutny to objaw, tem smutniejszy, że w czasie plebiscytu i powstania NPR. śląska szła zawsze ręka w rękę z Korfantym i że go nikt wtedy o „reakcyjność“ nie posądzał. Skrajne tendencje enpeerowców, których w decydującej chwili umiarkowane elementy w partji przeciwważyć nie chcą, czy nie umieją, mogą stronnictwo drogo kosztować i srodze się zemścić przy bliskich już wyborach do sejmu śląskiego. Wewnętrzny rozkład stronnictwa w Sejmie warszawskim, wystąpienie z klubu kilku członków, i chwiejna polityka na Śląsku z pewnością nie powiększą liczby jego zwolenników, a walka z Korfantym, bądź co bądź ogromnie popularnym u nas, niewątpliwie sympatji enpeerowi nie zjedna. Szkoda to wielka, bo śląska NPR., miała tutaj wielu sympatyków, którzy jej rokowali najlepszą przyszłość.

„Postanowiłem rad od prawników nie brać, rady ich z góry nie posłuchać... Wypowiedziawszy swą nieufność wobec prawników, zdecydowałem się zwrócić do tych, którzy najszybciej działają, szybciej czasami działają, niż myślą“.

(Z mowy Nacz. Państwa z okazyi udzielenia mu doktoratu honorowego praw przez Un. Jag.).

Nędza emerytów kolejowych.

Zarząd Polsk. Związku kolejowców zwołał do Krakowa w ubiegłą niedzielę zjazd emerytów z całej Małopolski, aby wspólnie obmyśleć kroki zmierzające do poprawy bytu emerytów kolejowych. Duża sala Polsk. Zw. Kolej. przy ulicy Lubicz wypełniła się szczelnie uczestnikami Zjazdu, którzy w goryczą naccechowanych przemówieniach uskarżali się na ciężką krzywdę jaka ich spotkała ze strony polskich władz kolejowych. Podczas gdy pracownicy w czynnej służbie otrzymują częste dodatki drożyźniane, emeryci kolejowi przymierają z rodzinami z głodu, nie mogą bowiem wyżyć z kilku tysięcy marek dodatku, nie stojącego w żadnym stosunku z niepomiernym wzrostem cen targowych.

W dyskusji jaka się rozwinęła po złożeniu sprawozdania przez prezesa ogólnego Związku emerytów p. Stączka, zabierali głos pp.: Górowa, Ziołowski, Biegański, Stocki, Kukla itd.

P. Z i o ł o w s k i w rzeczowem przemówieniu zaznaczył, że pracownicy kolejowi w czynnej służbie jak i referenci Dyrekcji kolejowej odnoszą się bardzo przychylnie i z całem poparciem dla ciężkiej doli emerytów kolejowych, a zachodzące niekiedy nieporozumienia są wynikiem jedynie różnic w interpretowaniu ciężko redagowanych ustaw rządowych. Przewodniczący Zjazdu będący wiceprezesem zarządu okręgowego P. Z. K. p. D e r e ń, postawił wniosek o wyłączenie emerytów kolejowych z ogólnego Związku emerytów państwowych i stworzenie specjalnej sekcji emerytów przy T. Z. K., że organizacja ta dba zarówno o los pracowników w czynnej służbie, jak i emerytów, świadczą uchwały powzięte na niedawno odbytym IV. Zjeździe P. Z. K., że wszelka akcja w kierunku poprawy bytu pracowników kolejowych ze strony P. Z. K. obejmować będzie zarówno interesy swoich kolegów emerytów. Wniosek p. Derenia, jakoteż przedstawioną przezeń przy końcu obrad rezolucję j e d n o g ł o ś n i e uchwalono.

Rezolucja brzmi: Ogólny zjazd emerytów kolejowych okręgu krakowskiego uchwala, by sekcja emerytów wspólnie z P. Z. K. sporządziła memorjał i wysłała delegatów do centralnych władz w Warsz. w sprawie pozyskania dla emerytów doraźnej pomocy i podwyższenia dodatków. Dodatki te według dekretów emerytalnych winny rosnąć w stosunku do zwyżki cen targowych, tymczasem władze przepisy te omijają. Podczas gdy pracownicy kolejowi w czynnej służbie pobierają regularnie w każdym miesiącu dodatki 40, 50, 60, 80 i 110 proc., to biednym aczkolwiek równie zasłużonym emerytom kolejowym wypłaca się dodatki 5-cio i 10-cio procetowe. Druga część rezolucji mówi o utworzeniu sekcji emerytów kolejowych przy P. Z. K. i o przeniesieniu wszelkich beneficjów i funduszów emerytalnych z kasy ogólnego Związku do P. Z. K. sekcji emerytalnej przy ul. Lubicz 13.

Zjazd otwierał i zagajał prezes P. Z. K. p. R o k o s z sekretarzował p. K u l i k.

KRONIKA.

BOLSZEWICY NA UNIW. WARSZAWSKIM. Aresztowanie słuchacza Uniw. warszawskiego Leona Toeplitza, jak konstatuje „Kur. Warszaw., zwróciło baczną uwagę władz i społeczeństwa na robotę komunistyczną, prowadzoną na szeroką skalę wśród młodzieży uniwersyteckiej. Dla samej młodzieży, czującej narodowo, ta nikczemna robota nie była tajemnicą od dłuższego czasu. Rzecz znamienna, że na dwa miesiące przed aresztowaniem Toeplitza pojawił się w miesięczniku „Młody robotnik“, redagowanym przez słuchacza uniwersytetu p. Opęchowskiego, artykuł p. t. „Student hersztem bandy bolszewickiej“, przedstawiający zbrodniczą działalność „jaczejek“ komunistycznych na uniwersytecie warszawskim. Ta placówka bolszewicka występuje pod firmą Związku polskiej(?) młodzieży socyalistycznej, który został opanowany przez komunistów. Artykuł podaje mnóstwo szczegółów z za kulis komunistycznej propagandy i wyraźnie wskazuje na nici łączące ją z zagranicą. Ale o tem nasze władze dowiedziały się dopiero po dwóch miesiącach...

Kraków, 25 lipca.

WOJEWODA KRAKOWSKI Dr. Gałecki wyjechał wczoraj w sprawach urzędowych do Warszawy.

W CELU UŁATWIENIA MŁODZIEŻY WARSZAWSKIEJ POZNANIA KRAKOWA, a krakowskiej poznania Warszawy, znany patryota, p. Franciszek Baytel, złożył kwotę miliona marek w Towarzystwie Literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie. Wycieczka wyruszy z Warszawy w sobotę 12 sierpnia br., z powrotem zabierze z sobą młodzież krakowską do Warszawy, a to dnia 15 sierpnia br.

Zapisywać się można w Komendzie chorągwi harcerskiej w Krakowie, pl. Jabłonowskich Nr. 19 do 5 sierpnia br.

Pierwszeństwo mają niezamożni harcerze ze sfery robotniczej, lub pracującej inteligencyi. Wymagane jest polecenie Dyrektora szkoły.

NA ZJAZD B. LEGIONISTÓW, który ma obradować 6 sierpnia br., przyrzekli przyjechać: Nacz. Państwa Piłsudski, gen. Sosnkowski, Sikorski, Rydz-Śmigły, Berbecki, Galica, Norwid-Neugebauer, Krzemiński i inni oficerowie dawnych legionów. Naczelnik Państwa przyjedzie 5 sierpnia i pozostanie do 7 sierpnia.

Dawni aktywiści i enkaenici zamierzają podobno urządzić jakieś „uroczystości“ z okazji 6 sierpnia, rocznicy wymarszu strzelców, a Naczelnik Państwa ma tę uroczystość uświetnić swoją osobą.

PROCES PRZECIWKO WŁAŚCICIELOM KAWIARNI. W najbliższych dniach odbędzie się w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw 18 właścicielom kawiarń krakowskich, oskarżonym o lichwę i demonstracyjne zamknięcie swoich lokali. Sprawa ta znajduje się w śledztwie sądowem od kilku lat.

STRAJK PRACOWNIKÓW FRYZYERSKICH TRWA NADAL. W niedzielę 23 bm. pracownicy fryzyerscy wznowili rokowania z właścicielami zakładów fryzyerskich. Wobec uporczywego stanowiska tych ostatnich, którzy mimo podwyżki cennika upierali się przy obniżeniu swym pracownikom wynagrodzeń, rokowania nie doszły do skutku. Wobec tego strajk trwa nadal, a czynnych jest tylko kilka zakładów, których właściciele przyjęli żądania swoich pracowników.

CUKIER NIE PODROŻEJE. Jak się dowiadujemy, cukier rozdzielony przez magistrat krakowski nie podrożał i wydawany będzie po cenach dotychczasowych. Wczoraj rozdzielono 10 wagonów cukru białego między spółdzielnie i konsumy, które sprzedawać go będą członkom po 580 Mk. za 1 kg. Dalszy transport cukru po tych samych cenach spodziewany jest w najbliższych dniach. Sklepikarze rozsiewają pogłoski, iż cukier od 1 sierpnia będzie droższy z powodu podwyższenia cen przewozu. Tem też można wytłumaczyć nagły brak tego artykułu w mieście, gdyż niesumienni kupcy pochowali towar, czekając na zwyżkę cen.

CENY ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH. Komisya badnia cen przy okr. urzędzie walki z lichwą uchwaliła dla m. Krakowa następujący cennik art. spożywczych, ważny od dn. 22 bm. (ceny za 100 kg.): żyto 16 tys. M. pszenica 21 tys. M., jęczmień 16.500 M., owies 22 tys. M., mąka żytnia 70 proc. za 100 kg. 26 tys. M., mąka pszenna 50 proc. 36.500 M., mąka pszenna chlebowa 26 tys. M.

Z j a r z y n: ziemniaki nowe 1 kg. 80 M., marchew 70 M., buraki 20 M., fasola biała 175 M., fasola kolorowa 145 M., cebula stara 300 M., cebula nowa 80 M.

Z n a b i a ł u: mleko niezbierane na rynku 1 l. 120 M., w sklepach 125 M., mleko zbierane na rynku 80 M., w sklepach 85 M., masło kuchenne 1 kg. 1800 M., masło deserowe 1900 M., śmietana kwaśna 1 litr 200 M., ser twarogowy 1 kg. 350 M., jaja 1 szt. 38 M.

Z w ę d l i n: szynka praska wędzona krajana 1 kg. 1340 M., kiełbasa surowa 780 M., kiełbasa siekana lepsza krajana 960 M., kiełbasa polędwicowa 1340 M., wędzonka surowa 980 M., wędzonka gotowana 1640 M.

SPRZYSIĘŻENIE BANDYTÓW. Kilku bandytów krakowskich przeważnie z fachu włamywaczy odsiadujących karę więzienia w kaźniach sądu okr. karnego, chcąc się zemścić na wywiadowcach policyi za to, że spowodowali ich ujęcie, sporządziło czarną listę z nazwiskami szeregu ajentów policyi krakowskiej. Bandyci związali się przysięgą, że który z nich wyjdzie z więzienia będzie musiał przy pomocy wolnych towarzyszy sprzątnąć ze świata wymienionych w liście wywiadowców. Czarną listę znaleziono u jednego z opryszków, który indagowany wyjawił zbrodnicze plany swoich kologów. W sprawie tej toczy się śledztwo.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZGONU ŚP. KOMOROWSKIEGO ujął w ręce sędzia sądu okr. Drożdzikowski. Policya w dalszym ciągu przesłuchuje świadków, celem wyświetlenia pewnych okoliczności, stojących w związku z tajemniczym zgonem Komorowskiego. Władze sądowe oddały do analizy zakładowi chemji lekarskiej resztki pierogów i proszki znalezione w popielniku kuchennym. Pierogi jak wiadomo pochodziły z ostatniego obiadu, jaki Komorowska przyrządziła swemu mężowi dzień przed jego zgonem.

NAPAD NA TRANSPORT CZEREŚNI. Onegdaj wieczorem gospodarze z Olszyn wieźli do Bochni kilka fur naładowanych koszami czereśni. Koło lasku napadło na transport kilkunastu wiejskich wyrostków, którzy rzucili się z drągami na jadących, żądając okupu. Pierwsze fury zdołały uniknąć opresyi napastników, dwie zaś ostatnie dostały się w ręce opryszków, którzy zrabowali kilkadziesiąt klg. czereśni, poczem obiwszy woźniców umknęli z łupem. W kilka godzin potem policya przytrzymała napastników i odprowadziła ich do aresztów.

Z Polski i ze świata.

MILIONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu milionówki padła wygrana na numer 3.797.533, wygrany przez P. K. O. w Warszawie.

NIEPODJĘTE MILIONY. Poniżej podajemy numera wylosowanych milionówek, których właściciele nie zgłosili się dotąd po wygrane: 0.188.747, 0.470.094, 1.054.599, 2.154.313, oraz 2,486.758.

WIEC GÓRNOŚLĄSKI W JAWORZNIE. — W niedzielę 23 bm. odbył się w Jaworznie obchód górnośląski z powodu przyłączenia G. Śląska do Macierzy. Po uroczystem nabożeństwie odprawionem przez ks. prałata Skoczyńskiego i Te Deum, zgromadziły się tysiączne rzesze ludu górnośląskiego z pogranicznych wsi oraz publiczność miejscowa na rynku. Prof. Henryk Pachoński w gorących słowach podniósł zasługi obywatelstwa jaworznickiego, oraz kobiety śląskiej, górników, robotników i ludu, wreszcie jego przewodników, jak: Bończyka, Miarki, Ligoniów i t. d. Kiedy wspomniał o zasługach Korfantego, zerwała się burza oklasków długotrwająca. Po odśpiewaniu Roty, muzyka odprowadziła gości górnośląskich do Sokoła, gdzie po obiedzie odbyły się zawody i ćwiczenia Sokołów. W tym samym dniu zlikwidowano dotychczasowy Komitet Górnośląski, a zawiązano Koło Tow. Obr. Kresów Zachodn.

ZGON ZASŁUŻONEGO PRZYRODNIKA POLSKIEGO. W Warszawie zmarł wybitny i ceniony przyrodnik Ksawery Sporzyński, profesor fizyki i chemii w szkołach średnich, autor wielu cennych podręczników szkolnych i innych prac z zakresu swej wiedzy. A wiedzę tę umiano cenić. W r. 1893 wydelegowany był śp. Sporzyński do Ameryki północnej dla celów naukowych i badań w zakresie elektrotechniki podczas wystawy w Chicago. W 1894 r. wysłany był na Islandyę w celu badania gejzerów, w dwa lata zaś później na wyspy Loffodzkie i na Nordkap dla obserwacyi zjawisk zorzy północnej. W 1902 r., po wybuchu wulkanu Mont Pele, był delegowany na Martynikę dla badań naukowych nad przebiegiem kataklizmu. Artykuły naukowe, związane z celami każdej z tych wypraw, umieszczał w szeregu wydawnictw.

RABUNEK W POCIĄGU PRZY POMOCY UŚPIENIA. Wczoraj o godz. 6 rano Pogotowie ratunkowe przewiozło z dworca kolejowego do szpitala św. Łazarza p. Annę Bogusławską, żonę konduktora kolejowego, będącą w stanie bezprzytomnym. Jak się dowiadujemy, nocnym pociągiem jechała z Warszawy do Krakowa w przedziale 3 klasy p. Bogusławska, mając przy sobie niedużą walizę. W Częstochowie wsiadło do tegoż przedziału kilku młodych mężczyzn, nawiązali rozmowę z jadącą, a po chwili skarżąc się na parne powietrze, wyjęli chustki i poczęli nimi chłodzić z grzeczności p. Bogusławską, którą po krótkiej chwili ogarnął głęboki sen. Na to tylko czekali sprytni bandyci, którzy jak się okazało zachloroformowanymi chustkami uśpili p. Bogusławską i skradli jej walizę. Apasze nie obłowili się zbytnio, gdyż w walizie znajdowało się tylko ubranie dziecinne oraz 4.000 Mk. w gotówce. Na jednej ze stacyi przed Krakowem bandyci ulotnili się, zostawiając śpiącą Bogusławską w przedziale, do której zawezwano na stacyi w Krakowie lekarza Pogotowia.

NAPAD NA PLEBANIĘ W PORONINIE. Do plebanii proboszcza ks. Franciszka Nycza w Poroninie koło Zakopanego wtargnęło przed paru dniami kilku bandytów. Opryszki zrabowali dwie monstrancye grubo pozłacane, artystycznie grawirowany kielich srebrny i złotą puszkę na komunikanty łącznej wartości 2 miliony marek. Z kancelaryi parafialnej zabrali nadto apasze blankiety metrykalne i metryki ślubne z pieczęciami. Naczynia liturgiczne znajdowały się dlatego na plebanii, gdyż proboszcz z obawy przed grasującymi w okolicy bandytami przenosił je codziennie wieczorem z kościoła i umieszczał w skarbcu kancelaryi parafialnej. Policya zarządziła za sprawcami pościg.

NIEMCY PROWOKUJĄ POLSKICH AKADEMIKÓW. P. A. T. donosi z Gdańska: Związek studentów Polaków na politechnice gdańskiej postanowił nosić barwy świadczące o przynależności do tego związku. Z tego powodu Zrzeszenie Związków studentów niemieckich ogłosiło w gdańskiej prasie niemieckiej komunikat, w którym nazywa to postanowienie studentów Polaków prowokacyą, zaznaczając, że zaostrzy to stosunki między studentami polskimi a niemieckimi.

OBROŃCY CZCI HABSBURGÓW. W Wiedniu powstał tajny związek pod nazwą Ochro-

na czci domu cesarskiego, do którego należą oficerowie i arystokraci. Celem tego tajnego związku jest żądanie satysfakcyi honorowej od wszystkich osób, które wyrażą się w sposób obraźliwy o członkach domu Habsburgów.

ROZCZAROWANIE IZADORY DUNKAN W ROSYI. Izadora Dunkan wróciła z Rosyi do Paryża i tak opowiada swe wrażenia: Swoją podróż do Rosyi przedsięwzięłam będąc znużoną życiem Europy i mając nadzieję znalezienia tam nowej prawdy. W Moskwie pragnęłam urządzić nową szkołę dla 1000 dzieci, ale nie można było znaleźć lokalu i łóżek nawet dla 50 dzieci. Znalazłam u bolszewików nierównie mniej oryginalności, aniżeli spodziewałam się znaleźć. Stwierdziłam pozatem, że bolszewicy poprostu usunęli precz burżuazyę po to, aby samym zająć jej miejsce. Bolszewicki świat urzędowy, usiłuje imitować maniery dawnych klas posiadających. W Moskwie poślubiłam młodego poetę rosyjskiego, który nie zna żadnych języków, oprócz rosyjskiego. Ponieważ zaś ja nie znam języka rosyjskiego, musieliśmy porozumiewać się na migi oraz za pomocą rysunków. Dalej Izadora Dunkan dużo mówiła o cierpieniach rosyjskich włościan i robotników pod rządami sowieckimi.

ALHAMBRA ROZPADA SIĘ. Pisma hiszpańskie donoszą, że słynna Alhambra, maurytański pałac królewski, będący jednocześnie cytadelą miasta Granady w Hiszpanii znajduje się w stanie upadku. Część parku, Casa de Villesada, już się zapadła a innym częściom grozi ten sam smutny los. Velasquez, potomek słynnego malarza, ogłosił odezwę do Hiszpanów z wezwaniem do składek dla ratowania pałacu — ale bez skutku.

LICHWA MIESZKANIOWA W KRYNICY. Starostwo w Nowym Sączu ukarało następujące osoby za lichwę mieszkaniową i żywnościową w Krynicy zdroju, a mianowicie: Bornfreunda Hirscha grzywną 5.000 Mk., Maryę Ptak ze Słotwin 5000 Mk., Herminę Kummer handlarkę 5000 Mk., Fanę Gutwirth z Muszyny handlarkę 5000 M., Józefę Dutkiewicz właść. willi 100.000 Mk., Wawrzyńca Magierę właść. realn. 50.000 Mk., Ludwikę Skotnicką właść. realn. 50.000 Mk., Adama Hojniaka właść. realn. 30.000 Mk., Martę Mikoszową właść. willi 7000 Mk., Annę Rączkiewicz właść. willi 40.000 Mk., Silbersteina Izaaka właść. piekarni 8000 Mk., Hrycia Wronę właść. realn. 40.000 Mk., Chaskla Muellera właść. realn. i kupca 20.000 Mk., Benjamina Sterna piekarza 6000 Mk., a nadto cały szereg drobnych kupców i włościan za lichwę nabiałem grzywnami od 1000 do 5000 M.

Ze spraw wojskowych.

O POSTĘPACH KATOLICYZMU W ANGLII pisze kardynał angielski Bourne w ostatnim swoim liście pasterskim:

W seminaryach duchownych mamy teraz więcej kandydatów, niż kiedykolwiek przedtem. Duch pobożności u nich wyborny. W seminaryum dyecezyi Westminster (w Londynie) liczba kleryków tak wzrosła, że musiano dla nich urządzić drugą kaplicę. W tej jednej tylko dyecezyi wybudowano dziewięć nowych kościołów w ciągu r. 1921. Także w innych dyecezyach nowe kościoły są w budowie.

Ze świata katolickiego.

SPRAWA OFICERÓW REZERWOWYCH. Ministerstwo spraw wojsk. wyjaśnia, że oficerowie nieobjęci listą oficerów zawodowych, ani ogólnym spisem oficerów rezerwowych, posiadają charakter oficerów rezerwy. Stopień i starszeństwo tych oficerów rezerwy zostaną ustalone w liście starszeństwa oficerów rezerwowych, wydanej po przeprowadzeniu rejestracyi rezerwy.

Zasadniczo wszyscy oficerowie rezerwy powinni być zdemobilizowani. Wyjątki stanowią zatrzymani w każdym poszczególnym wypadku w służbie czynnej rozporządzeniami ministra spraw wojsk.

Zawiadomienia i komunikaty.

„DRUGI MĄŻ" M. FIJAŁKOWSKIEGO NA PROWINCYI. Zespół artystów Teatru im. J. Słowackiego wyjeżdża po ukończeniu sezonu na prowincyę z przemiłą komedyą M. Fijałkowskiego p. t. „Drugi mąż" w wykonaniu najlepszych sił zespołu. Tournee obejmować będzie miasta: Tarnów 26 bm., Rzeszów 27 bm., Jarosław 28 bm., Przemyśl 29 bm., jak również miasta: Stryj, Sambor, Drohobycz, Borysław, Sanok, Jasło, Krosno, Gorlice i Nowy Sącz.

NA RESTAURACYĘ SZPITALA W ZAKŁADZIE OO. BONIFRATRÓW złożyli pp.: Łempicki z Krzysztoforzyc pół miliona marek, ks. kan. Ślepicki 5.000 Mk.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3104 Edward i Ewelina Rybiccy, 3105 Państw. gimnaz. w Tomaszowie Lubel., 3106 Juliusz i Aniela Zdanowscy, 3107 Spółka spoż. urzędn. i nauczycieli w Mielcu, 3108 Pamięci Franc. Korytowskiego, im. 1880 — córka Z. B., 3109 Pamięci Leonarda Czachowskiego, Kazimierz Czachowski, 3110 Tow. akc. elektrowni Zgierskiej, 3111—3112 (2 ceg.) „Rakszawa" Akc. Tow. dla wyrobów sukiennych, 3113 Pamięci kolegi dra Stan. Mostowskiego — 25-letni zjazd maturzystów w Bochni 1922, 3114 Pamięci Maryi i Ferdynanda Josse — rodzina, wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Poza tem 17-ta Warsz. drużyna harcer. im. jen. J. Jasińskiego złożyła na cele odbudowy Zamku 5100 Mk.

NEKROLOGIA.

† Ludwik Włodek, utalentowany dziennikarz i wytrawny publicysta, w czasach ostatnich generalny konsul w Monachium, zmarł tamże przed kilku dniami po przebyciu operacyi chirurgicznej. Przed poświęceniem się służbie dyplomatycznej pracował kolejno w kilku dziennikach warszawskich. Przed laty kilkunastu wydelegowany był do Parany na studya nad naszem wychodźtwem i przywiózł stamtąd cenne materyały, wydane następnie w osobnej rozprawie.

Cześć Jego pamięci!

Z teatrów krakowskich.

OPERA W MIEJSKIM TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek wspaniała opera Halevy'ego: „Żydówka" z niezrównanym w roli Eleazara p. St. Gruszczyńskim. Resztę obsady głównych partyi tworzą pp. Jaworzyńska jako Rachela, Bandrowska-Osmecka, Mazanek, Ostrowski i Mazurek: Jutro we środę „Cavaleria" i „Pajace" znów z gościnym występem p. Margot Kaftal. Nadto wystąpią gościnnie p. St. Gruszczyński i p. St. Rejchan pierwszy baryton opery wiedeńskiej.

OPERETKA PRZY UL. RAJSKIEJ. Dziś we wtorek atrakcya „Wesoły wieczór", w którym wystąpią gościnnie p. Bronowski, świetny satyryk humorysta, p. Mirski i p. E. de Silvia, prócz tego bierze w nim udział grono naszych solistów operetki.

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ.
Wtorek: „Wesoły wieczór".

OPERA W TEATRZE SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Żydówka".
Środa: „Cavaleria rusticana" i „Pajace".

Ze sportu.

Wyścigi cyklistów w Paryżu.

W Paryżu dnia 24 lipca ukończony został wielki wyścig cyklistów francuskich. Pierwszy przybył Belgijczyk Lambot, przebywając przestrzeń 5375 km. w 222 godzinach 8 minutach 6 sekundach.

Nauka, literatura, sztuka.

PRZEGLĄD WSZECHPOLSKI, miesięcznik poświęcony polityce narodowej, nr. 7 z lipca 1922 zawiera: Światowy kryzys gospodarczy — przez W. Mieczkowskiego. — Rozprawa o umyśle polskim — przez Ign. Okszę-Grabowskiego (tu o wrażliwości i nielogiczności polskiej). — Ideał mocy twórczej — przez Z. Wasilewskiego. — Walka Komitetu Narod. Pols. o Górny Śląsk — przez Maryana Seydę. Uwagi (o przesileniu, o komuniźmie i t. d.) — Nowe książki: Omówienie Przeglądu judaistycznego. Kronika polityczna z czerwca.

Z rozprawy o umyśle polskim wyjmujemy syllogizm z czasów wojny:

Jesteś niepodległościowiec? Tak. Kto czyha na naszą niepodległość? Niemiec i Moskal. Kto jest mądrzejszy, groźniejszy, niebezpieczniejszy? Niemiec. Dlaczego wnioskujesz, że w sojuszu z wrogiem mądrzejszym i potężniejszym łatwiej odzyskasz niepodległość? Czy opór X. jest większy, niż opór 10 X. Gdybyś abdykował z niepodległości, rozumiem, że wolałbyś poddać się silniejszemu. Ale tak! Zatem abdykujesz albo z niepodległości, albo z rozumu. Tertium non datur.

WYCHOWANIE FIZYCZNE. Świeżo wyszedł z druku w zwiększonej objętości (nr. 1—6) miesięcznik „Wychowanie Fizyczne", wydawany w Poznaniu. — Na treść składają się artykuły oryginalne: Doc. Dra Janiszewskiego: „Jakie znaczenie ma nasza ilość i nasza jakość; Dr J. Miklaszewskiej: „Sprawozdanie z działalności Sekcyi Hygieny Szkolnej Wydz. Szkolnego m. Warszawy"; Zygmunta Wyrobka: „Organizacya gier ruchowych", oraz przegląd nowych książek, czasopism i t. d. — Redaktor naczelny prof. dr. E. Piasecki. Redakcya i administracya pisma: Poznań (Ogród Botaniczny). Warunki przedpłaty: rocznie 1000 mk.

NOWE KSIĄŻKI.

Ks. Marcin Czermiński T. J. — **Bł. Andrzej Bobola, jego życie, męczeństwo i kult.** (Z ilustracyami). Kraków. Nakł. Wyd. Ks. Ks. Jezuitów, 1922 (stron 266).

O Rene de Maumigny T. J. — **Modlitwa myślna.** Z franc. przełożył Ks. J. Andrasz T. J. Kraków 1922. Wydawnictwo Ks. Ks. Jezuitów (stron 317).

Ks. Józef Stanisław Adamski T. J. — **Godność i posłannictwo chrześcijańskiej niewiasty.** Kraków. Nakł. Wyd. Ks. Ks. Jezuitów. 1922 (stron 99).

Dr. Aleksander Kielski. **Idea wolności i granice jej urzeczywistnienia w życiu spółczesnem.** Warszawa 1922. (Jest to praca habilitacyjna, przesłana przez autora Uniwersytetowi poznańskiemu).

Adolf Dygasiński. **Nowele.** (Jazda ze ziurdanką. Targaj. O groch przy drodze. Psia dola). Warszawa. (Nowe wydanie staraniem wydawnictwa „Książki ciekawe").

NOWOŚCI MUZYCZNE.

Hymn powrotu Śląska Gór. na Ojczyzny łono. Słowa Stan. Belzy. Muzyka Zofii Michałowskiej-Wolańskiej.

Pensye urzędnicze po podwyżce.

Rada Ministrów przeprowadza na miesiąc sierpień podwyżkę poborów urzędniczych i wojskowych o sumę 7 miliardów marek miesięcznie. Obciążenie budżetu do końca roku wyniesie z racyi tych podwyżek 35 miliardów mk.

Ministerstwo skarbu rozesłało zaraz cyrkularze telegraficzne do Izb skarbowych z zaleceniem, by podwyżki te zostały wypłacone jednocześnie z poborami za sierpień. Prócz tego zostały wysłane okólniki zwykłą drogą służbową, tak, że nie należy się obawiać żadnej zwłoki w wypłacie.

Według nowej skali pensye urzędników cywilnych będą wynosiły miesięcznie dla samotnych w Warszawie: XII kategorya 47.150 marek, XI kategorya 53.516 marek, X kategorya 67.250 marek, IX kategorya 83.130 marek, VIII kategorya (tu już wlicza się i specyalne dodatki za studya wyższe, bez których, wedle pragmatyki służbowej, nie można zostać urzędnikiem tej kategoryi) 103.435 marek, VII kategorya 119.146 marek, VI kategorya 145.669 marek, V b. kategorya 153.767 mk., V kategorya 195.425 mk., IV kategorya 245.996 mk., III kategorya 309.532 marki, wreszcie II kategorya 407.000 mk.

Fukierowie.

Ród Fukierów. Rozprawa historyczna Maksymiliana Barucha, wydana staraniem Tow. miłośników historyi, jako 19 tomik Biblioteki historycznej im. Tadeusza Korzona, Warszawa, 1922. Stron 105. Z licznemi ilustracyami).

Leży przed nami książeczka niewielka, wytwornie wydana, z portretami, widokami gmachów, tablicami genealogicznemi. To historja rodu patrycyuszów warszawskich Fukierów, niegdyś bankierów i podskarbich polskich.

Jak w Krakowie był sobie taki Wierzynek, co w swej kamienicy na Rynku głównym przyjmował królów i książąt, gości Kazimierza W., a na deser uraczył każdego miską dukatów, tak w Warszawie byli Fukierowie.

Niegdyś — Fuggerowie w Augsburgu, w XVI wieku (1515) przesiedleni do Warszawy i tu przezwani Fukierami. O pisownię w dawnych czasach nie dbano — chodziło o rzecz, o utrzymanie tradycji i potęgi, poważanie społeczeństwa, podstawę materjalną, — a z pisownią nie wiele sobie robiono ceremonii. Dziś gdy tamtego wszystkiego najczęściej nie ma — chodzi ludziom o pisownię. Jan Kochanowski w jednej z pieśni wspomina nawet o skrzyni „Fokarowej".

Fuggerowie w Augsburgu pożyczali Karolowi V. panu Austrji, Niemiec, Niderlandów, Hiszpanji, Ameryki, monarsze, w którego posiadłościach „słońce nie zachodziło". Fukierowie pożyczali królom polskim, wówczas najpotężniejszym władcom na wschodzie Europy, do których Turcy, Persowie i inni słali poselstwa.

Wspaniała, oryginalna, rodzima cywilizacja polska przyciągała cudzoziemców, a przyciągnąwszy polszczyła ich zupełnie.

O Fuggerach napisano dzieł wiele. Ród ich był możny, rozgałęziony. Historycy opisywali ich działalność w Hiszpanji, Rzymie, na Śląsku, w Tyrolu, Karyntji, na Węgrzech. To, które mamy przed sobą opisuje szczegółowo dzieje Fuggerów czyli Fukierów polskich. Opisuje z dokładnością kronikarza, z lubością miłośnika rzeczy dawnych, a pamiątki przeszłości, szczegóły architektoniczne, obrazy i fresk zdobiące dawną patrycyuszowską rezydencję — ze znawstwem i rozkoszą estety.

Opowiadanie swoje ilustruje p. Maksymilian Baruch fototypiami, jak np. facsimile okładzinek ksiąg podskarbiowskich Fukierowskich.

Zaczęły się stosunki Polski z Fuggerami od usług wzajemnych. Król Zygmunt I. swymi wpływami osłania okręty Fuggerów przed rozbojem morskim na morzu bałtyckiem i północnem, a ich kopalnie miedzi na Węgrzech przed samowolą możnych, — za to Fuggerowie pośredniczą przy wypłacie posagu królowej Bony.

Jedna gałąź rodu osiadła w Warszawie, jak już wspomnieliśmy w r. 1515. W roku 1543 jest już „Jorg" (tj. Georgius — Jerzy) Fukier ławnikiem miasta Warszawy, „doświadczonym, nie poszlakowanej uczciwości i poważnym" — jak źródła historyczne zapisują; córki wydaje za Polaków; Baryczkę, Wilczka i Kupca, ławników warszawskich, a więc dygnitarzy. Synowie i wnuki żenią się z Polkami. Spotykamy nazwiska Anny Rolanki, Jadwigi Łyszczówny, Katarzyny Korbówny, itp.

W dołączonych do dziełka tabelkach zapewne pół mieszczaństwa warszawskiego znajdzie swe koligacje.

Fukierowie zostają podskarbimi miasta Warszawy dzielą dobrą i złą dolę miasta, ucisk w czasie najazdu Szwedów za Jana Kazimierza, którzy im zrabowali towary z jednej kryjówki, lecz „Pan Bóg Szwedów zaślepił, że na drugim miejscu nie dobyli towarów" — rozumie się zamurowanych.

W roku 1670 zostaje Stanisław Fukier „superintendentem ceł koronnych" w Polsce, w r. 1677 „pisarzem Skarbu Koronnego" polskiego tj. jego dyrektorem. Syn jego Sebastyan Fukier żeni się z Elżbietą Anną Komorowską (ojciec już uzyskał od władzy polskiej potwierdzenie augsburskiego herbu rodowego Fuggerów), i przechodzi w szeregi szlachty ziemskiej.

Lecz potomków znowu ciągnie coś do Warszawy i znowu zostają pod koniec XVIII. w. mieszczanami warszawskimi. Biorą czynny udział w życiu miejskiem trudnią się handlem, gromadzą pamiątki rodowe po przodkach. I tak już trwają do dzisiejszych dni.

Ma ta książeczka zapach starej kroniki historycznej, lub dawnych roczników ilustrowanego pisma.

W. a Ant.

Dola uczonych rosyjskich.

Lidze narodów w Genewie przedłożył dr. Nansen sprawozdanie tej treści:

Od kilku lat otrzymują uczeni rosyjscy płace zarobkowe bardzo niedostateczne i w dodatku wypłacane nieregularnie. Skutkiem ich opłakanej doli, która zwróciła powszechną uwagę świata, musiały władze sowieckie rozdzielić między nich zasiłki, w postaci t. zw. „pajoków", t. j. racyi żywnościowych, składających się z niewielkiej ilości mięsa solonego, jarzyn suszonych, oliwy, ryby suszonej i kawy. Ale i te są nieregularne i bardzo pośledniej jakości. Wielka liczba wybitnych uczonych cieszących się sławą europejską, pozostała w ten sposób zmuszona do wysprzedania wszystkiego, nie wyłączając odzieży, księgozbiorów niezbędnych przy ich pracy naukowej. Prawie wszyscy są zmuszeni do zamieszkiwania wraz z rodziną w jednym pokoju, pozbawieni wszelkich wygód.

Celem niesienia pomocy zorganizował dr. Nansen z ramienia Ligi nar. w porozumieniu z rządem sowietów i przy współudziale Czerw. Krzyża akcyę. Ofiarodawcy wpłacają do Societe de Suisse w Genewie po 2 i pół dolara, za co z Rygi wysyła się paczki z żywnością na ręce każdego profesora oddzielnie (jest ich 2000), czy też za pośrednictwem miejscowych komitetów.

Niemniej ważną jest pomoc naukowa w formie dzieł i pism, gdyż odosobnienie, dokuczające obecnie światu naukowemu w Rosyi, pozostającemu niejako poza nawiasem reszty świata naukowego, w najwyższym stopniu zwiększa stan przygnębienia uczonych rosyjskich.

TELEGRAMY.

Powstanie w Irlandyi przed stłumieniem.

Leafield. P. A. T. (Polradio) Wobec zdobycia Limerick i Waterford przez oddziały irlandzkich wojsk rządowych, **obecnie miasto Cork będzie następnym a jak się zdaje już ostatnim punktem oporu sił powstańczych.** W dniu wczorajszym po drobnych utarczkach zdobyto również miejscowość Castlereagh, przyczem oddziały powstańcze zostały otoczone. Wzięto znaczną liczbę jeńców a resztki powstańców wycofały się w kierunku zachodnim. W walkach tych wzięto do niewoli wielu wybitnych przywódców republikańskich.

Reformy gospodarcze na Węgrzech.

Budapeszt. P. A. T. Polradio. Premier hr. Bethlen zapowiedział, że rząd zamierza przedłożyć niebawem parlamentowi **ważne projekty ustaw w dziedzinie finansów, przemysłu i rolnictwa, mających na celu przywrócenie równowagi budżetowej, podniesienie ekonomiczne i powstrzymanie zniżki kursu korony węgierskiej.** Rząd rozpocznie niebawem rokowania z Rumunją i Czechosłowacją w celu wznowienia stosunków ekonomicznych. Wkońcu podkreślił premier pokojowe dążenie Węgier.

Powstanie czarnogórskie w Serbii.

Brindisi. P. A. T. (W. B. K.) Z Tirany donoszą, że pod Marlinici toczą się gwałtowne walki między powstańcami czarnogórskimi a Serbami, w których Serbowie mieli ponieść ciężkie straty.

Mandat palestyński zatwierdzony.

Londyn. PAT. Polradio. Mandat angielski nad Palestyną **zatwierdzony został przez Radę Ligi Narodów z zastrzeżeniem późniejszego uregulowania sprawy miejsc świętych.**

MILICYA AMERYKAŃSKA.

Waszyngton. P. A. T. Sekretaryat stanu dla spraw wojny zatwierdził plan generała Pershinga w sprawie utworzenia milicyi, mającej się składać z 18 dywizyi. Członkowie milicyi mają w ustalonych odstępach czasu przejść wszelkie ćwiczenia wojskowe. Wymienione 18 dywizyi otrzymają zupełne uzbrojenie, ażeby w razie wojny bez straty czasu mogły być wcielone do armji.

Różne wiadomości.

Berlin. P. A. T. Konserwatywny „der Tag" zamieszcza długi artykuł pod tyt.: „Zagrożona niezależność Gdańska", w którym to artykule napadł na polskiego ministra pełnomocnego p. Plucińskiego i zarzuca mu, że dąży on do wcielenia Gdańska do Polski. Autor artykułu pisze też, że jest czas najwyższy, aby Rada Ligi Narodów ze względu na dążenia Polski ponownie stwierdziła zasadę suwerenności wolnego miasta Gdańska i ostatecznie ją ustaliła.

Paryż. P. A. T. Havas. W dzienniku urzędowym ogłoszona została ustawa o utworzeniu międzysojuszniczego medalu wojennego czyli t. zw. „Medalu zwycięstwa".

Moskwa. P. A. T. W Krasnołobocku gub. Penza sądzono sprawę dwóch kobiet i mężczyzny, którzy podawali się za rzekomo uratowaną od śmierci rodzinę carską. Trybunał rewolucyjny skazał podsądnych na rozstrzelanie. Karę śmierci zamieniono jednak na siedmioletnie ciężkie więzienie.

Wiadomości gospodarcze.

TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE. Minister spraw zagranicznych polecił wszystkim zagranicznym placówkom dyplomatycznym i konsularnym wszcząć energiczną propagandę na rzecz drugich „Targów Wschodnich". Ministerstwo spraw zagranicznych poparło również w ministerstwie kolei żelaznych prośbę Zarządu Targów o udzielenie zniżek kolejowych dla zwiedzających Targi, na wzór analogicznych ulg udzielanych przez zagranicę uczestnikom tamtejszych Targów.

Do Zarządu Targów zwrocono się z Jugosławii z propozycją, by urządzono na Targach wystawę afiszów, druków reklamowych i prospektów miejscowości klimatycznych i zdrojowisk królestwa S. H. S. i Riwiery dalmatyńskiej.

WYSTAWA PRASY POLSKIEJ NA TARGACH WSCHODNICH. Towarzystwo Akcyjne „Reklama Polska" (Warszawa, Jasna 10) podaje do wiadomości, że na nadchodzących Targach Wschodnich zamierza urządzić wystawę prasy polskiej.

ILE JEST MARFK NIEMIECKICH? Według wykazu banku państwowego z dnia 15 lipca b. r. znajduje się obecnie w obiegu 175.437 mil. marek niemieckich.

URODZAJE WE FRANCJI. Dziennik urzędowy podaje tablicę statystyczną dotyczącą przypuszczalnego stanu zbiorów, oznaczając przytem liczbą 100 urodzaj bardzo dobry, liczbą 80 urodzaj dobry, a liczbą 60 urodzaj dość dobry. Liczby na tablicach na ogół wahają się od 60—70, określają więc urodzaje na ogół jako dość dobre.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 24 lipca 1922 r. [illegible]

	ofiarow.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	5750·—	5950·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	475 —	500 —	500.—
„ belgijskie	445·—	475·—	—·—
„ szwajcarskie	1050 —	1150 —	—·—
Funty szterlingi	25 [illegible]	26 300	—·—
Marki niemieckie	11 50	12 50	12 10
Korony austryackie	—·17	— 20	19
„ czecho-słowackie	125·—	132 ·	129 50
„ węgierskie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	250 —	270 —	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600 —	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725 —	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650 —	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	390·—	—·—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	700·—	—·—
Bank Komercyalny I—IV	—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	3100·—	3300 —	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcje Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	675 ·	650 —	
Elibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	275 —	
„Pharma" (Mag. B. Jaworniecki) I-II.	3650·—	3850·—	
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	760·—	800·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	275·—	325·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	4700 —	4900·—	4850·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1200 —	1300·—	—·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1750 —	1900·—	1800·—
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28·00	31·00	—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	1800·—	1850·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	700·—	800 —	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	—·—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000 —	1200.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17 500	18 500	—·—
„Górka" fabryka cementu	5900·	6100·—	5930·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6100	6300·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4900·—	5100·	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1800·—	1900·—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.		—·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2900·—	3100·—	·
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	2000·—	2200·—	·
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—	—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3550·—	3650·—	3750·—
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1200·—	1400 —	

KURSA.

Zurych. PAT. Zamknięcie giełdy. Berlin 100, Holandja 202, Londyn 2332, Paryż 43¾, Medolan 24½, Praga 1126, Budapeszt 0·32, Warszawa 0·08½, Wiedeń 0·01¾, austr. korona stemplowana 0·02.

Warszawa. PAT. Giełda warszawska. Miljonówka trans. 1590.

Waluty: Dolary Stan. Zjedn. trans. 5960, 5905, sprzed. 5925, kupno 5885, dolary kanad. trans. 5875, 5850, franki francuskie trans. 494, marki niem. trans. 12, 11·90.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, a w szczególności Przewielebn. Duchowieństwu, ks. kanonikowi Stanisławowi Malinowskiemu, proboszczowi w Zaleszanach, ks. Michałowi Pasierbowiczowi, ks. Alojzemu Sierzędze, prof. sem. łac. w Przemyślu, dalej D-cy 4 p. saperów w Sandomierzu, JWP. Pułkownikowi Wacławowi de Lippy-Lipskiemu, oraz całemu korpusowi oficerskiemu, obywatelom w szczególności Wp. Mączce i mieszkańcom Zaleszan, którzy pomagali przy wydobyciu zwłok naszego ukochanego syna i brata śp. Zygmunta Wajsa, ucznia VII kl. gim. św. Jacka, a dalej wzięli udział w smutnym dla nas obrzędzie, składamy z głębi serca staropolskie „Bóg zapłać"!

Rodzina.

GUSTAW LEROUX.

Człowiek, który widział dyabła.

Dumny z mej pracy, pewny, że uchroniłem ten piękny okaz od zniszczenia, wziąłem świecę i skierowałem się ku drzwiom. Rzuciwszy jednak okiem na szafę, ujrzałem, że stoi znów w poprzedniej pozycyi.

— Ach! doprawdy!! wykrzyknąłem zdziwiony. Ponieważ jednak Makoko zaniepokojony moją nieobecnością wzywał mię z dołu, przeto zszedłem natychmiast.

IV.

Do tej pory mam w oczach twarz naszego gospodarza i choćbym żył sto lat nigdy nie zapomnę obrazu, jaki ujrzałem w ramie okopu komina, po zejściu do sali na dole, w której matka Appenzel przygotowała dla nas kolacyę.

Przyjaciele moi siedzieli wokół ognia, susząc buty w cieple żaru. On stał przed nimi wyprostowany na stopniu, tworzącym podwyższenie komina, wielkiego jak pokój osobny. Był wystrojony. A co to był za strój! Pełen wyszukanej elegancji, ale jakże zamierzchłej. Ubrał się tak na nasze przyjęcie. Do kogo jednak mogła należeć ta tualeta? Do niego, czy do jego dziada, czy może nawet pradziada? Zdawało mi się, że nawet Brummel nie mógł rozporządzać większą elegancyą! Wysoki kołnierz, szerokie wyłogi, aksamitna kamizelka, spodnie, krawatka, znamionowały epokę, której daty nie mógłbym dokładnie określić. Maniery jego były niesłychanie wytworne, to znaczy pełne najwyższej prostoty. Poprosił mnie, bym usiadł przy ogniu.

Zaczęliśmy rozmawiać o polowaniu. Makoko choć nie czuł się zupełnie swojsko nie mógł się powstrzymać od opowiedzenia nam kilku znamiennych wypadków. Gospodarz podtrzymywał rozmowę. Co do mnie nie mogłem absolutnie oderwać oczu od tej twarzy pełnej zamyślenia, kryjącej się w mroku, to znów wychylającej się na czerwone światło ogniska, twarzy tak pełnej cierpienia, której dziwaczność podnosił wyraz skupionej energii i smutku. Twarz ta nawet w tej chwili pozornego uspokojenia zdawała zwierzać nam każdą zmarszczką wszystkie namiętne przejścia młodości, tak jak wulkan zwierza podróżnemu tajnie swych rozpadlin i głuche wrzenia swego zagasłego serca.

Obok naszego gospodarza spoczywała „Tajemnica“, złożywszy pysk na nogach przednich i spoglądając na wpół przymkniętemi oczyma w żar ogniska. Od czasu do czasu otwierała paszczę i ziewała w milczeniu, tak samo, jak szczekała w milczeniu.

Zapytałem:

— Czy oddawna pański pies jest niemową? Jaki to dziwny wypadek jest tego przyczyną?

— Jest niemową od urodzenia, — odpowiedział nasz gospodarz po krótkiem wahaniu się, zdradzającem, że ten temat rozmowy nie jest mu miły.

Nalegałem mimo to:

— Czy ojciec jego był niemową, a może matka?

— Matka... i matka jego matki... rzekł „szlachcic“ szorstko... i matka matki jego matki.

— Pan był właścicielem prababki „Tajemnicy“?

— Tak panie! Było to dzelne zwierzę bardzo przywiązane... wspaniały pies — dodał ze wzruszeniem, które mnie zdziwiło.

— I ona była niemową od urodzenia?

— Nie panie! Nie była niemową, oniemiała pewnej nocy, w której zbyt wiele szczekała... No, matko Apenzel! czy kolacya gotowa?

Stara służąca weszła właśnie, niosąc wazę dymiącą. Niosła ją z trudem, ponieważ zawadzała jej laska, z którą się nie rozstawała. Allan podbiegł uprzejmie z pomocą.

— Panowie, zechciejcie zająć miejsca...

Kolacya była wyborna, a byliśmy głodni, jak wilki. Allan i ja zajadaliśmy wszystko, co dostało się nam na talerz. Makoko i Mathis zachowywali się z początku tak, jakby ta wyborna zupa była zatruta, potem jednak zabrali się do niej z apetytem. Matka Appenzel przyniosła dwie butelki Neufchatelu dla podlania wybornej sarniny, którą się rozkoszowaliśmy.

Gospodarz czuwał nad tem, by rozmowa nie przerywała się skutkiem naszych rozpętanych apetytów. Zapytał w pewnej chwili, czy jesteśmy zadowoleni z pokojów?

— Co do mnie mam prośbę do pana...

Tak! to ja mówiłem... Wszystkie oczy zwróciły się na mnie.

— Chciałbym spać tej nocy w zaklętym pokoju.

Na dźwięk tych słów twarz mego gospodarza stała się biała jak ściana.

— Kto panu powiedział, że tutaj jest jakiś zaklęty pokój? zapytał, hamując z trudem wzburzenie.

Matka Appenzel, która właśnie zjawiła się, niosąc duży kawał wspaniałego Ementalera na talerzu, zaczęła tak drżeć, że słychać było brzęk talerza o stół.

— Czyś ty powiedziała to, matko Appenzel?

— O! niech pan się nie gniewa na tę poczciwą kobietę... ja sam wszystkiemu jestem winien... Chciałem wejść do pokoju, którego drzwi były zamknięte, a wówczas matka Appenzel powiedziała: „Proszę nie wchodzić to pokój zaklęty“.

— Więc pan nie wszedł?

— Owszem wszedłem!

— Ach! mój Boże! zawołała matka Appenzel i upuściła na ziemię szklankę, która upadłszy z ponurym dźwiękiem, roztrzaskała się na drobne kawałki.

— Wynoś mi się zaraz! krzyknął szlachcic.

A po jej wyjściu dodał:

— Pan jest istotnie ciekawy.

— Niech mi pan daruje, jestem rzeczywiście ciekawy... Ale niechże pan sobie przypomni, że pan sam wspominał, tam, niedawno w grocie, gdzie mieliśmy szczęście spotkać pana, iż o tym domu krążą wśród górali dziwaczne legendy. Nie miałbym nic więc przeciw temu, gdyby gościna, której nam pan udzielił, mogła posłużyć do rozproszenia tych plotek. Gdy spędzę noc w owym pokoju, a spędzę ją spokojnie, jak przystało człowiekowi, który ma spokojne sumienie i zjadł dobrą kolacyę, nikt nie będzie mógł nadal utrzymywać, że pański dom, jak to pan sam ze smutną ironią wyraził, przynosi ludziom nieszczęście.

Szlachcic przerwał mi niechętnie:

— Drwię z tego co o mnie mówią! nie będzie pan spał w tym pokoju... nikt w nim nie sypia, nikt nie spał już od lat pięćdziesięciu...

— A kto spał w nim po raz ostatni?

— Ja! i nie radzę nikomu spać tam znowu.

Te ostatnie słowa były wypowiedziane z taką mieszaniną gniewu i przerażenia, że moja ciekawość zaostrzyła się jeszcze bardziej.

— Od lat pięćdziesięciu! Ależ pan był wtedy dzieckiem... a dzieci zwykle boją się ciemności i nocy...

— Przed pięćdziesięciu laty miałem lat dwadzieścia ośm.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Helska. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.